

GIMZETKA

GAZETKA UCZNIÓW ZESPOŁU SZKÓŁ W PIASKACH

nr 1 2015/16

*„Z rąk do rąk podajemy
Skromnej mądrości dar zwyczajny”.
Z okazji Dnia Edukacji Narodowej
wszystkim pracownikom szkoły
składamy serdeczne podziękowania
i życzenia wielu sukcesów zawodowych,
osiągnięcia obranego celu
oraz tego, aby podejmowany trud
był źródłem satysfakcji i uznania.*

Redakcja „Gimzetki”



Drodzy czytelnicy!

Na początku witam wszystkich w nowym roku szkolnym, chociaż prawdę mówiąc, o wakacjach już mało kto pamięta... W październiku wszyscy myślą o kartkówkach, sprawdzianach i marzą o wolnych weekendach. (Jednak nie każdy ma wolny weekend, bo na przykład pisze artykuł do szkolnej gazetki ☺). W tym roku mam zaszczyt pisać dla Was jako redaktor naczelna *Gimzetki*, więc chciałabym również przywitać naszych nowych redaktorów, którzy są pełni zapału i mają wiele ciekawych pomysłów na artykuły.

Wszystkim uczniom życzymy jak najlepszych ocen, a nauczycielom wiele cierpliwości.

Zachęcam wszystkich do czytania naszego pierwszego numeru ☺

Gaba

Skład redakcji:

Opiekun gazetki: p. Justyna Konieczna

Redaktor naczelna: Agnieszka Janowska - Gaba

Redakcja: Weronika Nawrocka – Wera, Karolina Bonawenturczyk - Charlie, Zofia Wojtkowiak – Sophie, Marta Radoła, Anna Stachowiak - Andzia, Zuzanna Gurdek - Zuza, Wiktoria Szczepaniak – Vicky, Oliwia Krzak – Liwia, Kamila Binkowska

Wakacyjne wspomnienia

Pamiętacie jeszcze, że istnieje coś takiego jak wakacje? Mamy nadzieję, że chociaż pielęgnujecie wspomnienia z nimi związane. O swoich wakacyjnych wyjazdach z pewnością długo będą pamiętać nasza redaktorka – Wera i Wiktor Maćkowiak, którzy zechcieli opowiedzieć nam, co częściowo robili w wakacje.

W minione wakacje po raz drugi miałam przyjemność uczestniczyć w obozie językowym organizowanym przez szkołę Sióstr Urszulanek z Poznania - Lighthouse. Jeśli ktoś pamięta mój artykuł z zeszłego roku, wie, że wtedy byłam tym obozem zachwycona. Czy tegoroczny wyjazd sprostał moim oczekiwaniom? Jak najbardziej tak!

Rzeczą, która strasznie mnie ucieszyła jeszcze zanim wsiadłam do autokaru, był fakt, że na wyjazd zapisało się mnóstwo osób z poprzedniego roku, więc mogłam z nimi ponowić kontakty. Wiadomo, w dobie Internetu i komputerów nie jest trudno utrzymać bliskie relacje z osobą z Poznania, ale i tak rozmowa twarzą w twarz nigdy nie zostanie zastąpiona przez Skype'a. Podróż do miejscowości, w której mieścił się nasz ośrodek upłynęła nam bardzo szybko - już po dwóch godzinach jazdy, dzięki naszym cudownym liderom, znaleźliśmy imiona prawie wszystkich osób w autobusie. Czterogodzinna podróż minęła w mgnieniu oka i nim się zorientowaliśmy, byliśmy już u celu naszej podróży - w Swornegaciach. Tak, jest to miejscowość na Kaszubach. Liderzy nawet pierwszego dnia nie pozwolili nam odpocząć - już po obiedzie zaczęły się pierwsze konkurencje.

I tak minął nam cały tydzień. Od rana mieliśmy zajęcia z angielskiego, potem obiad, chwila przerwy, jakieś zajęcia integracyjne, kolacja, club, cabing time, no i oczywiście gra nocna. Ale absolutnie nie było to monotonne! Jeszcze dwa słowa wyjaśnienia, co to ten cabing time. Cały obóz był podzielony na tzw. Kabiny (z ang. Cabing- domki górskie) bo właśnie w takich domkach mieszkaliśmy. Jedna kabina to były mniej więcej dwa sześcioposobowe domki. We wszystkich rywalizacjach drużyny były podzielone właśnie na kabiny, a podczas cabing time'u spotykaliśmy się, rozmawialiśmy i po prostu spędzaliśmy wspólnie chwilę wolnego czasu.

Jeśli ktoś lubi język angielski i jest otwarty na nowe znajomości, obóz Lighthouse jest zdecydowanie najlepszym sposobem na spędzenie części wakacji.

Wera



25 lipca na stadionie narodowym w Warszawie odbył się koncert zespołu AC/DC. Sprzedaż biletów rozpoczęto już siedem miesięcy wcześniej, bilety rozeszły się błyskawicznie. Na szczęście mojej rodzinie udało się je zdobyć.

W dniu koncertu przed bramą Stadionu Narodowego ustawiała się długa kolejka do kontroli biletów oraz przeszukania.

Nim wszystkim udało się dostać do środka, rozpętała się burza. Łącznie na stadionie zebrało się około 60 000 osób. Przed AC/DC zagrał zespół Vintage Trouble, który grał bardzo dobrze, ale i tak wszyscy czekali na gwiazdy wieczoru. Po krótkiej przerwie na trzech wielkich ekranach wyświetlił się film przedstawiający lądowanie na księżycu (astronautami byli członkowie zespołu) oraz pościg pociągiem za asteroidą. Po nim na scenę w płomieniach wkroczyli artyści. Wszyscy wstaliśmy i tak zostaliśmy do zakończenia koncertu. Trudno było znaleźć kogoś, kto siedziałby w miejscu – jedni tańczyli pogo, inni skakali i śpiewali - a co najciekawsze, w obu tych grupach byli ludzie w „każdym” wieku. Koncert obfitował też w efekty specjalne, np. opuszczono wielki dzwon z napisem AC/DC, a na koniec na podwyższenie na scenie wytoczono kilka armat, które w chwili ukłonów Angusa strzelały. Członkowie zespołu, mimo wieku, cały czas zachowywali się bardzo żywiołowo.

Najlepszą recenzją tego koncertu niech będzie to, że podczas dwugodzinnego występu nie było ani jednego momentu, w którym pozwolilibyśmy sobie na odpoczynek. Wszystkim polecam udział w takim show, jakim jest występ zespołu rockowego z najwyższej półki.

Wiktor



IDEALNY NAUCZYCIEL

Dzień Nauczyciela, a właściwie Dzień Edukacji Narodowej, w ubiegłym tygodniu był pewnie Tematem Numer Jeden nie tylko w mojej klasie na godzinie wychowawczej.

Oczywiście *Gimzetka* też chce jakoś celebrować to święto, pozostaje tylko pytanie, jak? Wywiad z nauczycielem - było. Nauczyciele jako dzieci - było. Konkurs na najlepszego nauczyciela - było. Mnie przyszedł do głowy pomysł opisanie Idealnego Nauczyciela... I oto jestem.

W mojej wizji Idealny Nauczyciel jest przede wszystkim cierpliwy. Jasne, musi być kompetentny i posiadać ogromną wiedzę, ale myślę, że to jednak cierpliwość w gimnazjum jest najważniejsza. Potrafi on też bardzo dobrze wytłumaczyć materiał, który obowiązuje na jego (lub jej) przedmiocie. Musi być konsekwentny - na niejednym przykładzie bardzo dobrze widać, że „odpuszczanie” nagan niektórym przynosi odwrotny skutek od zamierzonego. Jasne, dobrze by było, gdyby nasz Idealny Nauczyciel był przez nas lubiany, ale to niekoniecznie znaczy, że byłby miły i zawsze darował sprawdziany czy kartkówki. Oczywiście wszyscy z nas bardzo się cieszą, gdy taka sytuacja następuje, no ale bez przesady... w końcu nauczyciel to nauczyciel. Większość dziewcząt pewnie powiedziałyby, że chciałyby, by ich belfer był przystojny. Nie do końca się zgodzę. Bo ciekawe, co takie dziewczyny wiedziałyby z na przykład chemii, gdyby uczył je ktoś o wyglądzie Brada Pitta? Z własnego doświadczenia wiem, że dobrze, gdy nauczyciel jest wymagający, bo przynosi to wtedy dobre efekty. Czy jednak dodam tę cechę do listy? Myślę, że tak, chociaż oznacza ona prawie to samo, co WIĘCEJ NAUKI, WIĘCEJ NAUKI, WIĘCEJ NAUKI. No ale w końcu trzecia klasa = testy...

Jeśli ktoś uważnie przeczytał moją krótką charakterystykę powyżej, na pewno zgodzi się ze mną co do jednego - w naszej szkole są sami Idealni Nauczyciele ☺

Wera

Zawód? – Nauczyciel A może niekoniecznie?

Podobno nauczyciel to nie zawód – to pasja, dlatego z okazji Dnia Nauczyciela redakcja *Gimzetki* postanowiła się nieco „zabawić” i wymyślić dla naszych nauczycieli nowe zawody, w których mogliby się realizować, gdyby nie byli nauczycielami.

I tak powstała nasza lista:

- p. Anna Działdowska - prowadziłaby schronisko dla kotów
- p. Romualda Marciniak - księgowa (zawsze ma wszystko skrzętnie zanotowane i poukładane)
- p. Anna Marciniak - agentka biura turystycznego
- p. Maria Sobkowiak- reżyserka, recenzentka spektakli operowych
- p. Krystyna Dolatowska - sędzina
- p. Jolanta Karkos - bizneswoman
- p. Hanna Powicka - obrończyni praw zwierząt
- p. Teresa Wolniewicz - opiekunka dzieci, przedszkolanka
- p. Dominik Jankowiak - satyryk
- p. Justyna Konieczna - menedżerka
- p. Jacek Damazyniak - aktor, gwiazda rocka

Mamy nadzieję, że zarówno uczniom, jak i nauczycielom spodobały się nasze pomysły. Niestety nie dla każdego nauczyciela zdołaliśmy wymyślić nowy zawód, ale wierzymy, że nie będą żywili do nas urazy 😊

Redakcja

Niecodzienny wywiad z... żywnością

Nie od dziś wiadomo, że wydano nową ustawę na temat żywności w sklepikach szkolnych. Zdania na ten temat są podzielone. Zamiast przeprowadzać ankietę wśród uczniów naszej szkoły, na temat tego, co sądzą o zmianach (z opinii „korytarzowych” domyślamy się, że wynik byłby prawie jednoznaczny), postanowiliśmy przeprowadzić wywiad z dwoma bardzo ważnymi osobistościami, Panią Owsianką Coś-Na-Ząb i Panem Grześkiem Wczekoladzie.

1. Czy jesteście zadowoleni z obrotu spraw?

O: Bardzo się cieszę z tej sytuacji, w końcu jestem popularna, czyż nie? Każdy chce mnie mieć!

G: Jestem załamany tą sytuacją, inni są bardzo zmartwieni moim stanem. Moja dobra znajoma, Cebulka z Lays'ów ostatnio dała mi namiary na swojego sprawdzonego psychoterapeutę.

2. Panie Grześku czy tęskni Pan za naszym sklepikiem?

G: Są dni, kiedy jestem przygnębiony z powodu tego, że już nie jestem z młodzieżą, ale też bywają takie, kiedy myślę sobie, że sklepiki szkolne to była dopiero rozgrzewka przed wielkimi supermarketami.

3. Panno Coś-Na-Ząb, czy podoba się Pani w naszym sklepiku?

O: Oczywiście, że tak, od samego początku zyskałam popularność w szkole... A teraz wręcz błyszczę na sklepikowej półce.

4. Czy chcieliby Państwo coś przekazać naszym czytelnikom?

O: Kocham Was mi drodzy Owsiankonators. * rozdaje buziaki*

G: Chciałbym tam z Wami być i wspierać Was w trudach nauki.

5. Dziękujemy za udzielenie wywiadu.

O: Ja też dziękuję i pamiętajcie: Czekam na Was w sklepiku.

G: Ja również dziękuję, miło było Was znów zobaczyć. Gdybyście czasem tęsknili, będę czekał na Was w każdym spożywcaku.

Podsumowując, nie każdy cieszy się ze zmian, które zaszły w szkolnych sklepikach. Wiele głosów jest „za”, ale niektórzy woleliby przegryźć Grześka i popić go oranżadą.

Naszym zdaniem tak drastyczna zmiana to też jednak lekka przesada, można by to zrobić małymi kroczkami...

Dzień Anioła Stróża

W piątek 2 października obchodziliśmy Dzień Anioła Stróża. Z tej okazji dziewczyny należące do Bonifraterskiego Wolontariatu zorganizowały, pod opieką pani Ewy Jaskulskej i pani Romki Marciniak w szpitalu w Marysinie specjalną niespodziankę dla jego pacjentów. Ten wieczór zaczęłyśmy od mszy świętej, a później dziewczyny przebrały się za aniołki z nietypowymi zielonymi skrzydłami. Odwiedziłyśmy każdego chorego, ofiarowując mu drobny upominek oraz śpiewając piosenki o aniołach. Wszyscy pacjenci cieszyli się na nasz widok, nie obyło się także bez łez i ciepłych słów skierowanych w naszą stronę.

Zosia

Pierwszy miesiąc w gimnazjum

Jak co roku redakcja *Gimzетки* troszczy się o uczniów klas pierwszych gimnazjum i dopytuje, czy podoba im się po naszej stronie szkoły. Przede wszystkim chcieliśmy się dowiedzieć, jak radzą sobie z nauką, czy nauczyciele „są w porządku” i czy podoba im się na boisku. Najczęstsze odpowiedzi to:

- Na boisku jest nudno (z naszego punktu widzenia ta „nuda” to wielki plus)
- Trzeba się dużo uczyć (hmm... to się nazywa GIMNAZJUM)
- Źle, nauka jest trudna.
- Jest za dużo kartkówek.

Ale były też pozytywne odpowiedzi:

- Może być.
- Jest dobrze, fajnie.
- Na boisku nie ma hałasu, nauczyciele są mili i wyrozumiali ☺.
- Jest dobrze, na razie nauczyciele traktują nas ulgowo.

Mamy nadzieję, że pierwszoklasiści już niedługo całkowicie oswoją się z nową rzeczywistością i będą osiągać same sukcesy.

Trzymamy za Was kciuki ☺.

Podsumowanie projektu

Przez dwa lata uczniowie naszej szkoły brali udział w projekcie o nazwie „Cyfrowa Dziecięca

Encyklopedia Wielkopolan”. Jego celem było to, aby uczniowie z 226 gmin Wielkopolski zajęli się odnalezieniem najciekawszych i najwybitniejszych postaci danej gminy -zarówno historycznych jak i żyjących obecnie - i stworzyli na temat wybranych osób wpis multimedialny, poparty badaniami i wywiadami.

Jako element podsumowania tego projektu przeprowadziliśmy wywiady z panem Marcinem Koniecznym (jednym z opiekunów projektu, drugim była pani Anna Marciniak) i dziećmi z dwóch grup projektowych:

1. Skąd pomysł na taką encyklopedię?

Pan K.: Badania statystyczne wykazały, że przeciętny Wielkopolanin nie potrafi wskazać lokalnych bohaterów, czy wybitnych postaci ze swojego regionu. A jeśli już potrafi, to najczęściej niewiele o nich wie.

Tymczasem okazało się, że bohaterów, szczególnie tych zasłużonych dla wspólnoty lokalnej, jest więcej niż można było przypuszczać. W Encyklopedii znajdziemy ponad 1800 wpisów poświęconych postaciom, które zdaniem uczniów z całej Wielkopolski zasłużyły na to, aby dowiedziała się o nich cała Polska.

2. Czy były jakieś komplikacje w trakcie tworzenia biogramów do Encyklopedii?

Pan K.: Nie tyle komplikacje, co raczej trudności natury organizacyjnej. Żeby dobrze przygotować wpis do encyklopedii, należało zebrać jak najwięcej informacji na temat danej osoby. W przypadku żyjących bohaterów chcieliśmy między innymi przeprowadzić z nimi wywiady.

Trzeba było np. tak dobrać termin spotkania, żeby pasował zarówno nam, jak i przepytywanej osobie. Na wywiady umawialiśmy się z naszymi bohaterami w ich domach, więc trzeba było jakoś tam dojechać.

Trudności pojawiły się na etapie umieszczania gotowych efektów naszej pracy w internetowej encyklopedii. Z różnych powodów technicznych platforma internetowa Encyklopedii nie zawsze działała tak, jak powinna. Organizatorzy pracowali nad usunięciem tych trudności, ale kilka razy zdarzyło się, że trzeba było wykonywać jakąś pracę ponownie, bo nie zapisano się prawidłowo „z przyczyn technicznych”.

3. Jak ocenia pan zaangażowanie uczniów?

Pan K.: Bardzo dobrze. Prawie wszyscy uczestnicy projektu wykazali się ogromnym zaangażowaniem i pomysłowością na każdym etapie pracy. Począwszy od wyboru bohaterów do opisanie, poprzez poszukiwanie i gromadzenie informacji aż do etapu końcowego, czyli redagowania wpisów do umieszczenia ich na stronie encyklopedii.

4. Czy wszystkie decyzje były zgodne? Czy zdarzały się sytuacje, w których dochodziło do różnicy zdań?

Pan K.: Jest oczywiste, że w sytuacji gdy nad wspólnym projektem pracują różne osoby, to mają one nieraz zupełnie różne wizje tego, co chcą osiągnąć.

Tak naprawdę największym problemem był etap wyboru postaci. Każdy mógł zgłaszać swoje propozycje, więc było ich niemało. Niestety zgodnie z zasadami musieliśmy wybrać w sumie 4 osoby do opisanie, więc trzeba było jakoś ustalić, kto to ma być. Na szczęście nie było żadnych kłótni, wszystkie różnice zdań wyjaśnialiśmy w drodze dyskusji.

5. Czy chcielibyście aby szkoła zorganizowała więcej takich projektów?

Uczniowie: Tak bardzo, ponieważ świetnie się bawiliśmy i opiekunowie bardzo nam pomagali!

6. Co wam się podobało, a co chcielibyście zmienić?

Uczniowie: Na pewno chcielibyśmy, aby była jedna, duża grupa..... Ale było bardzo fajnie mimo to. Podobało nam się również to, że każdy pomysł był brany pod uwagę, oprócz pracy był czas na śmiech i żarty.

7. Czy dobrze wam się współpracowało?

Uczniowie: Tak! Wszyscy byli bardzo zgodni i tylko nieliczni sprawiali kłopoty....

Być może nie wszyscy uczniowie wiedzą, ale w środę 14 października w ramach obchodów Dnia Edukacji Narodowej, nastąpiło podsumowanie dwuletnich działań związanych z udziałem w „Cyfrowej Dziecięcej Encyklopedii Wielkopolan”. W auli zgromadzili się zaproszeni goście – zarówno bohaterowie multimedialnych biogramów, jak i ci, którzy pomogli je stworzyć. Uczestnicy projektu przedstawili program, w którym opowiedzieli o tym, jak tworzyli wpisy, docierali do informacji, czego nauczyli się podczas spotkań projektowych, co sprawiało najwięcej trudności itp. Trzeba przyznać, że zrobili to w bardzo przystępny sposób – udając, że zostali zaproszeni do studia „Pytania na śniadanie”, w którym odpowiadali na pytania prowadzących. Oprócz encyklopedystów talenty zaprezentowali też zdolni muzycy. Wszyscy zrobili świetne wrażenie i zebrali wiele pochwał. Gratulujemy!

Biogramy stworzone przez uczniów naszej szkoły i nie tylko można zobaczyć pod adresem: <http://www.encyklopediawielkopolan.pl/>

Ryż z rybą

Składniki:

- 500g filetów z ryby
- 2 małe cebule
- 3 łyżki oleju
- 250 g ryżu
- $\frac{3}{4}$ l bulionu warzywnego
- 1/2 łyżeczki ziela angielskiego
- 1 łyżeczka kurkumy
- 2 łyżki soku z cytryny
- 2 łyżki wody
- sól, pieprz
- kilka listków zielonej pietruszki

Sposób przygotowania:

Filety pokroić w 2cm paski, cebulę obrać i drobno posiekać. W szerokim garnku rozgrzać olej i zeszklić cebulę na wolnym ogniu. Dodać dużą szczyptę soli i pieprzu, ziele angielskie, kurkumę i połowę ryżu, wymieszać. Ułożyć na ryżu kawałki ryby, skropić sokiem z cytryny i mocno przyprawić solą i pieprzem. Na rybę wsypać resztę ryżu. Podgrzać wodę. Gorącą wodę połączyć z bulionem i polać ryż. Wszystko doprowadzić do wrzenia. Owinąć pokrywkę garnka ściereczką, mocno przycisnąć i obciążyć. Dokładnie przykryty ryż gotować około 20 minut na wolnym ogniu, aż będzie sypki i miękki. Listki pietruszki umyć, osuszyć i posiekać.

Ryż podawać posypany pietruszką.

Sophie :)